

Cały czas jesteśmy gotowi do rozmów

Z **Albertem Wojtczakiem**, przewodniczącym Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Solaris Bus&Coach SA rozmawia Anna Dolska

Przed tygodniem pod siedzibą Solarisa pikietowało kilkaset osób. Czy to oznacza, że nie ma już pola do negocjacji?
- Jesteśmy cały czas skłonni negocjować, jednak przyszedł moment, kiedy rozmowy nie posuwały się naprzód, musieliśmy więc użyć innych środków, by pokazać pracodawcy, że nie ustąpimy w dążeniu do realizacji naszych postulatów.

Jakie to są żądania?

- Przede wszystkim płacowe. Żądamy podwyżki w wysokości 300 zł na etat, dodatku stażowego, umożliwienia pracownikom powyżej 60. roku życia zmiany stanowiska pracy na mniej obciążające oraz wprowadzenia kasy zapomogowo-pożyczkowej. Nowi pracownicy na starcie otrzymują trochę mniejsze wynagrodzenie niż pracownicy z długoletnim stażem. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że uwarunkowane jest to sytuacją na rynku pracy, ale to niesprawiedliwe, że pracownik, który ma doświadczenie i poświęcił firmie wiele pracy, zarabia tyle samo, co świeżo przyjęty. Problem w tym, że nie ma u nas ani siatki płac, ani zakładowego układu zbiorowego pracy, który doceniałby pracowników za lojalność i lata poświęcone naszej firmie.

Od 2018 r. Solaris ma nowego właściciela, hiszpańską Grupę CAF. Czy za poprzedniego właściciela udawało się negocjować podwyżki dla pracowników?

- „Solidarność” w Solarisie powstała całkiem niedawno, bo



w 2015 r. W 2017 r. udało nam się wynegocjować po 135 zł na etat, a na 2018-2019 r. po 200 zł na pracownika. Poprzednio niskie wynagrodzenia tłumaczono koniecznością inwestowania w nowoczesne technologie. Przyszedł nowy inwestor i tłumaczy, że taka jest polityka płacowa CAF-a na podwyżki. Inwestuje w spółkę, włożył do spółki duży kapitał, nie myśląc o ludziach. Przecież pracownicy to też kapitał firmy i obie te rzeczy powinny iść równolegle. W pracownikach też trzeba inwestować.

O tym, że walczyacie o podwyżki, można dowiedzieć się z billboardów rozwieszonych w Poznaniu i okolicach. To element waszej strategii?

- Tak, to przemyślane działanie. Plakaty są odpowiedzią na akcję billboardową pracodawcy, który w ten sposób poszukiwał nowych pracowników. Nasze

działania mocno podziałyły wizerunkowo. Chcieliśmy pokazać, że Solaris nie jest tak dobrym pracodawcą, na jakiego się kreuje. Wiemy, że nasze plakaty zrobiły wrażenie na szefostwie.

Przed wami, w sierpniu, przed siedzibą spółki manifestowali związkowcy z OPZZ. Dlaczego nie przyłączyliście się do nich?

- W 2017 r. podpisaliśmy z pracodawcą porozumienie, na mocy którego zobowiązaliśmy się, że przez dwa lata (termin upłynął w październiku 2019 r.) nie będziemy organizować żadnych form protestu związanych z podwyżkami wynagrodzeń. Dotrzyliśmy postanowień.

Czy pikiet i przyjęta przez was strategia przyniosła skutek?

- Działania prowadzimy przy wsparciu i w porozumieniu z Zarządkiem Regionu „Solidar-

ności”, którego jestem członkiem. Wiemy już, że pracodawca jest skłonny spełnić postulat dotyczący stanowisk pracy dla pracowników 60+. W piątek (22 listopada) przystąpiliśmy do sporu zbiorowego. W poniedziałek (25 listopada) zostaliśmy zaproszeni do dalszych negocjacji.

Związki branżowe przyłączyły się do waszego protestu?

- Jesteśmy zdania, że wszystkie związki powinny tworzyć wspólną siłę reprezentując pracowników. Jako „Solidarność” staramy się wysuwać realne postulaty, mierząc szanse ich realizacji. Wiadomo jednak, że naszym wspólnym obowiązkiem jest występowanie w imieniu wszystkich członków NSZZ „Solidarność” oraz osób niezrzeszonych. Czas cały jesteśmy gotowi do dialogu. Uważam, że spotykając się i rozmawiając możemy dojść do porozumienia.

Przypomnijmy naszą historię



39 lat temu, 10 listopada 1980 r. Sąd Najwyższy w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność” - pierwszy w bloku wschodnim niezależny od państwa i partii komunistycznej związek zawodowy. Było to wydarzenie bez precedensu. Do NSZZ „Solidarność” wstąpiło 10 mln pracowników, czyli ok. 80 proc. wszystkich zatrudnionych w ówczesnych państwowych przedsiębiorstwach.

Za rok będziemy obchodzić 40. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, a tym samym narodzin NSZZ „Solidarność”. Od tamtego czasu pojawiło się sporo publikacji naukowych dotyczących powstania i działalności Związku. Są jednak wydarzenia w naszej związkowej historii, które nie zostały w sposób kompleksowy i rzetelny opracowane.

Intencją Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” jest, by w formie kolejnych Zeszytów Historii NSZZ „Solidarność” regionów: Wielkopolskiego, Leszczyńskiego i Piłskiego (tworzących obecnie jeden Region Wielkopolska) wydać materiał dokumentujący działalność organizacji zakładowych w roku 1980 oraz ustalić listę delegatów na nasze I Walne Zebranie Delegatów.

Dla usprawnienia i ujednoczenia tego opracowania przekazujemy w załączeniu ankietę.

Prosimy wszystkich, którzy wówczas współtworzyli „Solidarność” w zakładach pracy, o wypełnienie tej ankiety. W ten sposób każdy z nas będzie w istocie współtworzył wspomniane wyżej Zeszyty, a nade wszystko przyczyni się do udokumentowania historii NSZZ „Solidarność”, jednej z najpiękniejszych kart we współczesnych dziejach narodu polskiego.

Apeluję również do organizacji zakładowych powstałych w latach późniejszych o włączenie się w zbieranie informacji. Z pewnością wśród członków naszych rodzin lub znajomych są osoby, które pracowały lub zakładały Związek w tamtych latach.

Wiele z wówczas funkcjonujących zakładów pracy obecnie nie istnieje, zmieniło nazwy lub formy organizacyjne, dlatego każdy kontakt z tymi osobami ma duże znaczenie dla opisanie historii „Solidarności” naszego Regionu. **Jarosław Lange, przewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”**
Ankiety można pobrać ze strony solidarnosc.poznan.pl

Cyfryzacja świata pracy

Zapowiedź zwolnień w Volkswagen Polska, referendum strajkowe w Amazonie, kasy samoobsługowe w Rossmannie i urzędzenia do liczenia uśmiechów na twarzach pracowników PKO BP. Wszystkie te sprawy łączy jedno pojęcie - cyfryzacja. Fenomen rozpalający wyobraźnię wszystkich tych, którzy interesują się światem pracy.

Cyfryzacja to szeroka kategoria obejmująca takie procesy jak automatyzacja, rozwój sztucznej inteligencji, Internet Rzeczy czy też koordynacja za pośrednictwem platform. Jest to szerokie spektrum spraw, które bez wątpienia wpływają już dziś na nasze życie. Być może starsi czytelnicy pamiętają rewolucję, którą wywołało wprowadzenie elektronicznych kalkulatorów, czy w późniejszym okresie - komputerów. Kolejne innowacje od zarania dziejów zmieniały sposób, w jaki wykonywaliśmy pracę.

Kolejna rewolucja technologiczna

Tym co dziś stanowi nowość, to tempo zachodzących zmian. Jeszcze nigdy nie zachodziły one tak szybko. Nie przez przypadek mówi się o kolejnej rewolucji technologicznej porównywalnej z tym, co działo się po wynalezieniu maszyny parowej i elektryczności. Cyfryzacja staje się czymś wszechobecnym i choć z jednej strony ułatwia nam niesamowicie życie, to może też przerażać. Co najważniejsze, może całkowicie odmienić znany nam świat pracy.

Wybierasz na ekranie smartfona ikonkę z logo Ubera, a kierowca już do ciebie rusza. Kika kliknięć myszy i gdzieś w jednym z magazynów robot pakuje dla ciebie paczkę. Jedna linia produkcyjna po zaprogramowaniu tworzy nieskończone ilości

Potrzebna unijna dyrektywa o płacy minimalnej

Z inicjatywy przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy, 24 największe centrale związkowe z Europy Środkowej i Wschodniej podpisały się pod listem do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych o bardziej intensywne działania na rzecz unijnej dyrektywy o płacy minimalnej. To reakcja na zapowiedź nowej przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, która już w lipcu zapowiedziała tworzenie norm prawnych dla płacy minimalnej.

Od kilku dni trwa zainicjowana przez NSZZ „Solidarność” akcja

budowania poparcia dla projektu rezolucji EKZZ w sprawie „Promowania rokowań zbiorowych i zapewnienia poszanowania prawa pracowników do uczciwej płacy”.

Rezolucja to efekt wystąpienia przed Parlamentem Europejskim w lipcu br. przewodniczącej-elekt p. Ursuli von der Leyen, która zapowiedziała wprowadzenie europejskich ram prawnych dla płacy minimalnej. Jej wypowiedź promuje również rokowania zbiorowe.

- Uważamy, że najwyższy czas, by szukać sposobów przyspieszenia działań w kierunku praktycznej realizacji idei „Europy

społecznej” w odniesieniu do równania w górę w obszarze płac minimalnych i rokowań zbiorowych. Najważniejszym instrumentem temu służącym jest dyrektywa. Zwykła rekomendacja nie wywierająca skutków prawnych nie będzie miała siły oddziaływania w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie głos związków zawodowych jest często lekceważony, a zalecenia z poziomu UE dotyczące stosunków pracy rzadko realizowane” - czytamy w liście do wszystkich członków Komitetu Wykonawczego EKZZ, pod którym podpisały się prawie wszyst-

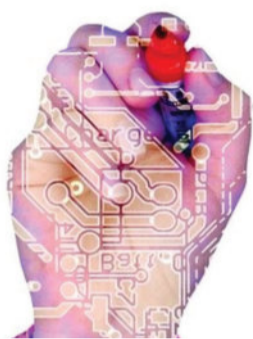
kie centrale związkowe z państw Europy Środkowej i Wschodniej. Dołączyły też do nich organizacje związków zawodowych z państw bałtyckich i regionu Bałkanów.

Nowej dyrektywie sprzeciwiają się związki zawodowe z państw skandynawskich. Już w grudniu br. temat podejmie Komitet Wykonawczy EKZZ.

- Swoją akcją wzmacniamy mandat sekretariatu EKZZ, by przeforsować tę sprawę - komentuje szef działu zagranicznego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Andrzej Matla, koordynator akcji. ml

Cyfrizacja świata pracy

ciąg dalszy ze str. 1



samochodów. W ciągu kilku chwil możesz uzyskać przyzwolone tłumaczenie tekstu na jednym z translatorów. Brzmi ekscytująco. Mało tu jednak czynnika ludzkiego. I właśnie z tym wiąże się największe niebezpieczeństwo, bo jak tym wszystkim ludziom, którzy do tej pory zapewniali nam dobra i usługi, znaleźć inną pracę? Dawniej rozwój technologiczny nie był tak dynamiczny i dochodziło do dostosowań. Dzisiejsze tempo zmian jest tak szybkie, że na reakcję brakuje czasu.

Mniej miejsc pracy

Praca nie zniknie, ale zmienia się jej charakter. Staje się mniej stabilna i co do zasady mniej płatna. W miarę jak sztuczna inteligencja i maszyny będą nas zastępowały, na rynku pracy będzie coraz mniej dostępnych miejsc pracy, które dotąd uważane były za dobrze płatne i stabilne. Przede wszystkim w produkcji. Tym samym czekać nas może sytuacja, w której na rynku pracy będą rozwijały się wobec siebie dwa równoległe światy: ten, w którym nieliczni o bardzo wysokich kwalifikacjach czerpią garściami z rozwoju nowych technologii. I ten, w którym ludzie dążą do tego, by wykonywać pracę jeszcze taniej niż roboty i inne urządzenia, tym samym wpadając w pułapkę biednych pracujących.

Na to wszystko nakłada się ingerencja pracodawców w nasze życie. Liczenie kroków wykonanych w czasie pracy, tak aby po-

znać wydajność pracownika czy też weryfikacja mimiki by ocenić jakość obsługi klienta, to tylko przykłady. Do tego coraz mniej jasna jest granica między pracą a życiem prywatnym. Realnie pracujemy więcej niż dawniej. Pamiętacie Jetsonów? Głowa rodziny George pracuje dziennie godzinę, przez dwa dni w tygodniu. Tak wyobrażali sobie w latach 60. pracę w przyszłości autorzy tej kreskówki. Mimo że od pierwszego odcinka minęło 57 lat, nic nie wskazuje na to, byśmy pracowali mniej. Wręcz przeciwnie, praca staje się czymś coraz bardziej permanentnym.

Wyzwanie dla związków zawodowych

Dla związków zawodowych to nowa sytuacja. Tradycyjnie są one najsilniejsze tam, gdzie produkcja odbywa się w jednym miejscu, a pracownicy zatrudnieni są na stałe. Dużo trudniej działać im w usługach, gdzie personel jest niewielki lub rozproszony, a umowy są niestabilne. A już szczególnie, gdy pracowników z pracodawcą łączy tylko smartfon i zainstalowana w nim aplikacja. Przed związkami zatem wyzwanie, by określić się na nowo. Dotyczy to roli i metod działania. Jeśli będą chciały stawić czoła tej sytuacji, to będą musiały wyjść ze strefy komfortu i rozpocząć pracę na rzecz nowych grup zawodowych. W wielu krajach już to się dzieje. Przykładem niech będzie IG Metal, który zrzesza w swoich szeregach twórców publikujących materiały na YouTube. Domagają

się oni większej transparentności działania tej platformy. W tym celu rozpoczęli kampanię FairTube.

Jak więc widać, cyfrizacja to wyzwanie, ale takie które da się okiełznać. Wiele zależy od współpracy i dialogu. Biznes musi zrozumieć, że na dłuższą metę nie da się podążać tylko i wyłącznie za zyskiem. Politycy muszą zaś podejmować decyzje, które zapewnią zrównoważony rozwój i nie pozostawią nikogo z tyłu. Natomiast związki zawodowe muszą stale dążyć do poprawy warunków pracy wszystkich pracowników i zabiegać o nowe ramy społeczne i gospodarcze. Stąd też takie postulaty wysuwane przez międzynarodowe struktury związkowe jak stworzenie „Nowej Umowy Społecznej”, gdzie interesy kapitału i pracy mają być w równowadze.

Drogą do osiągnięcia wskazanych celów i zapanowania nad rewolucją cyfrową jest dialog społeczny. Taki dialog, w którym to człowiek, a nie pieniądze, stawiany jest w centrum. Dialog prowadzony na wszystkich poziomach, od zakładu pracy aż po fora międzynarodowe. Dialog, który nie ogranicza się do formalnych rokowań, ale dialog, który prowadzony jest stale, także nieformalnie. Dialog, gdzie wszystkie prawa stron są w pełni szanowane, a podstawą współpracy jest zaufanie. Nie musimy niszczyć maszyn.

Mateusz Szymański

Tygodnik Solidarność nr 46/2019

Neutralność klimatyczna oznacza dla Polski katastrofę!

Od 500 do 700 mld Euro kosztować będzie polską gospodarkę wprowadzenie tzw. neutralności klimatycznej do 2050 r, którą proponuje Rada Europejska. Przy czym nie definiuje, co oznacza pojęcie „neutralności klimatycznej”. Przed szczytem klimatycznym Rady przewodniczący „Solidarności” w liście do premiera Mateusza Morawieckiego wzywa polski rząd do zablokowania pomysłów RE, które dla polskiej gospodarki oznaczają katastrofę.

- Polska delegacja podczas następnego szczytu Rady Europejskiej powinna domagać się w szczególności określenia pojęcia neutralności klimatycznej, jako zrównoważenia pomiędzy emisją CO₂, a pochłanianiem tego gazu przez środowisko oraz zmiany horyzontu czasowego, w którym ten cel ma zostać osiągnięty – czytamy w liście przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudy do premiera Mateusza Morawieckiego.

Przewodniczący odnosi się w ten sposób do propozycji RE, która nie definiuje, o co chodzi. Czy neutralność klimatyczna oznacza zrównoważenie emisji z pochłanianiem przez środowisko – jak chce „Solidarność” – czy brak emisji w ogóle. Przewodniczący również niezwykle ostro odnosi się do proponowanego terminu jej uzyskania, który w stosunku do Porozumienia Paryskiego ma być skrócony o 50 lat!

- Skrócenie horyzontu o 50 lat, czego domaga się Rada Europejska, doprowadzi do likwidacji wielu segmentów gospodarki. Z gospodarczej mapy naszego kraju znikną przedsiębiorstwa z branży paliwowej, gazowniczej, hutniczej, wydobywczej, cementowej, a także znaczna część przemysłu motoryzacyjnego i chemicznego – pisze Piotr Duda.



Jego zdaniem nie skompensuje tego powtarzana przez unijnych polityków tzw. „sprawiedliwa transformacja”, mająca być formą wsparcia dla krajów i regionów najbardziej narażonych na skutki zaostrzenia polityki klimatycznej UE, bo są jedynie pustymi zapowiedziami, za którymi nie stoją żadne działania i pieniądze.

- Realizacja postulatów neutralności klimatycznej do 2050 roku oznaczałaby dla polskiej gospodarki koszt rzędu 500-700 mld Euro, co przyznał minister energii Krzysztof Tchórzewski podczas niedawnego gospodarczego „Kongresu 590” – czytamy w liście.

Odnosząc się do samego pomysłu ograniczania polityki klimatycznej jedynie do samej Unii, przewodniczący ostrzega, że wbrew zamierzeniu spowoduje to wzrost globalnej emisji, gdyż wyrugowany w Europie przemysł zostanie przeniesiony tam, gdzie nie obowiązują żadne zasady ochrony klimatu.

- Zamknięcie europejskich hut, czy cementowni nie sprawi, że przestaniemy w Europie używać stali czy cementu. Jedyna różnica będzie polegać na tym, że tych i wielu innych dóbr nie będziemy już produkować zapewniając miej-

scą pracy własnym obywatelom i wzrost własnej gospodarki, ale zostaniemy zmuszeni do sprowadzania ich spoza UE z jeszcze większą szkodą dla środowiska – czytamy.

Zdaniem przewodniczącego import będzie pochodził z regionów świata, w których nie obowiązują żadne obostrzenia dotyczące emisji gazów cieplarnianych.

- W efekcie skutkiem realizacji polityki klimatycznej UE będzie nie tylko regres gospodarczy i zużycie społeczeństwa, ale także – paradoksalnie – globalny wzrost emisji CO₂.

Na koniec Piotr Duda zapowiada, że przyjęcie rozwiązań klimatycznych proponowanych przez RE spotka się z ostrym sprzeciwem „Solidarności”.

- Pracownicy funkcjonujących w Polsce zakładów przemysłowych doskonale zdają sobie sprawę z powagi zagrożenia, jakie dla ich miejsc pracy niesie kolejne zaostrzenie unijnej polityki klimatyczno-energetycznej. Z pewnością nie zabraknie im determinacji, aby tych miejsc pracy bronić, nawet jeżeli będzie to oznaczać konieczność sięgnięcia po najbardziej radykalne formy protestu – ostrzega przewodniczący „Solidarności”.
tysol.pl

Ekspert prawa pracy w TK

Jakub Stelina, profesor nauk prawnych, specjalista prawa pracy, były prawnik Biura Prawnego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” został sędzią Trybunału Konstytucyjnego.

J. Stelina W latach 1993-2000 r. był asystentem, a w latach 2000-2007 adiunktem w Katedrze Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego.

Pracę doktorską „Związkowa zdolność układowa” napisał pod kierunkiem prof. Lecha Kaczyńskiego. Był prodziekanem ds. studiów stacjonarnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego i ds. studiów niestacjonarnych. Pełnił funkcję Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Pracował w Komisji Kodyfikacyjnej Pra-



wa Pracy. Jest członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. Od 2018 r. profesor nauk prawnych. Obecnie na stanowisku profesora zwyczajnego Uniwersytetu Gdańskiego. ml

Dla Rodaków na Wileńszczyźnie

Wielkopolska Solidarność od wielu lat współpracuje z poznańskim oddziałem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. W tym roku po raz kolejny włączamy się w akcję zbierania darów, które na początku grudnia zostaną zawiezione do polskich szkół i przedszkoli w Wilnie, Dukaszach Pijarskich, Mejszagole, Kolonii Wileńskiej, Rzeszy oraz do Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki założonego w Wilnie przez polską siostrę zakonną Michaelę Rak.

Zbiórka trwa od 28 listopada do 1 grudnia 2019 r. w salce parafialnej Kościoła p.w. Świętego Krzyża przy ul. Częstochowskiej 16 na Górczynie. Organizatorzy proszą przede wszystkim o słodycze, trwałą żywność, środki czystości, przybory szkolne, książki, pluszaki.

Można także dokonać wpłaty na konto:

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej
0/Poznań, 61-722 Poznań, Stary Rynek 51,
nr konta 21 1020 4027 0000 1702 0322 5638

lub

Caritas Archidiecezji Poznańskiej
nr konta 70 1090 1362 0000 0000 3602 2297
z dopiskiem „Dla Rodaków na Wileńszczyźnie”.

Zapraszamy serdecznie do włączenia się w tę akcję.

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej

